

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urzed/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/2803,Szefowie-URE-e-energetycy-odlecieli-w-kosmos-z-propozycjami-podwyzek-cen.html>
23.04.2024, 16:23

Strona znajduje się w archiwum.

Szefowie URE: energetycy odlecieli w kosmos z propozycjami podwyżek cen

WYWIAD Mariusz Swora, prezes, i Marek Woszczyk, wiceprezes Urzędu Regulacji Energetyki.

Dziennik. Polska. Europa. Świat z 18.11.2008 r.

Dariusz Styczek: O ile zdrożeje energia od nowego roku?

Mariusz Swora: Wpłynęły już do urzędu wnioski o nowe taryfy od wszystkich czternastu czołowych graczy. I przyznam, że jestem zszokowany wysokością żądań firm energetycznych. Jest to skala dotąd niespotykana - podwyżka o kilkadziesiąt procent tak dla gospodarstw domowych, jak i dla firm. Dzieje się to na skraju recesji, przy spadających cenach węgla na rynkach! Energetyka odleciała w kosmos z cenami energii, odrywając się od realiów ekonomicznych.

Co URE zamierza z tym zrobić?

Mariusz Swora: Oczywiście zdajemy sobie sprawę z potrzeb inwestycyjnych firm energetycznych, obciążeń związanych z ochroną środowiska etc, ale skala podwyżek zaproponowana przez spółki jest nie do przyjęcia. I będziemy się starali je zminimalizować. Bo proponowana wielkość jest nie do udźwignięcia również przez dużych odbiorców, którzy znajdują się teraz na wolnym rynku. Mówimy energetykom: panowie, zejście na ziemię!

Z drugiej strony wiadomo o tym, że najwięksi odbiorcy mają kłopoty z zakontraktowaniem energii na 2009 r. O co więc chodzi?

Mariusz Swora: Skupione w grupie zakupowej G6 firmy faktycznie nie mogą sobie zapewnić wystarczających dostaw po rozsądnych cenach. Spółki energetyczne mówią im po prostu, że nie mają do sprzedania takiego wolumenu energii lub oferują nierealne ceny energii. Dla dużych odbiorców problemami są też poziom fiskalizmu państwa, wysoka akcyza nałożona

na energię oraz wzrost opłat z tytułu rozwiązania kontraktów długoterminowych.

Czy faktycznie brakuje im prądu?

Mariusz Swora: Problem tkwi w konsolidacji firm energetycznych, która nastąpiła w 2007 r. Spółki energetyczne skonsolidowane w cztery wielkie grupy są bardzo silnym partnerem i stawiają odbiorcom niesłychanie trudne warunki cenowe lub po prostu mówią, że energii im nie sprzedadzą. Co to za rynek, gdzie duży odbiorca nie może wynegocjować dobrej ceny?

Marek Woszczyk: W ten sposób energetyka podcina gałąź, na której siedzi. Dużi odbiorcy powinni być dobrze traktowani. Dużych odbiorców powinno się traktować odpowiednio do wolumenu zakupionej przez nich energii. U nas tego nie widać. I w efekcie może być tak, że najwięksi konsumenci korporacyjni wyemigrują. To znaczy przeniosą energochłonną działalność na przykład za wschodnią granicę.

Mariusz Swora: Tak, energetycy postanowili chyba zrestrukturyzować na własną rękę polski przemysł, wysyłając mu bilet w jedną stronę... Zadanie z intencjami twórców konsolidacji energetyki miały powstać silne, ale konkurujące między sobą grupy. W praktyce rynek został zdominowany przez jedną z grup, która teraz dyktuje ceny prądu. Paradoksalnie na rynku jest w tej chwili dwóch regulatorów: niezwykle silne PGE SA i pozbawiony skutecznych narzędzi regulacyjnych prezes URE. Jest jeszcze prezes UOKiK, ale jak na razie słabo go widać na rynku energii. Choć może się to zmienić, bo aktywna rola w sektorach infrastrukturalnych została UOKiK przypisana przez rząd w nowej polityce konkurencji.

Czy napięcie na rynku dostaw prądu nie opadnie w związku ze spowolnieniem gospodarczym?

Mariusz Swora: Tak, ryzyko braku prądu jest w tej chwili mniejsze.

Marek Woszczyk: Problem faktycznie chwilowo stracił na ostrości, ale wcale nie znika. Pamiętać jednak trzeba, że po pierwsze, jak się wydaje, skala spowolnienia gospodarczego w Polsce powinna być relatywnie mniejsza niż gdzie indziej. Po drugie do deficytu mocy szczytowej może dojść również w okresie generalnie mniejszego zużycia. Na przykład w wyniku awarii. W normalnych warunkach w każdej chwili energii musi być pod dostatkiem, w zapasie powinno być co najmniej kilka tysięcy megawatów mocy.

A w tym roku dochodziło do takiej sytuacji, że brakowało mocy?

Marek Woszczyk: W styczniu 2008 r. parokrotnie balansowaliśmy na granicy, mieliśmy bowiem w rezerwie zaledwie około 150 MW mocy. I było to spowodowane głównie brakiem węgla w elektrowniach.

Czy i tej zimy może zabraknąć węgla na składowiskach?

Marek Woszczyk: Poprzedniej zimy niedobór węgla był problemem. Jednak URE zintensyfikował kontrolę zapasów i w naszej ocenie teraz sytuacja pod tym względem jest lepsza. Do końca października większość wytwórców utrzymywała zapasy na wymaganym

poziomie, jednak pamiętajmy, że od 1 listopada wymagane zapasy muszą być o 10 proc. większe. Latem przy wysokich cenach ropy podrożał też węgiel, którego cena w portach ARA (Antwerpia - Rotterdam - Amsterdam) doszła do 200 dol. za tonę. Paliwowy szczyt minął i cena zeszła poniżej 100 dol. za tonę. To poziom korzystny dla elektrowni.

Mariusz Swora: Nadal mamy i mieć będziemy rynek producentów węgla. I narzucanie energetyce wysokich cen dostaw może mieć miejsce. Nie mogę wykluczyć, że tej zimy elektrowniom zabraknie węgla. A import może rozwiązać problem jedynie w pewnej części. Mamy wąskie gardła transportowe, na wschodniej granicy i nad morzem, więc zbyt wiele tego węgla kupić nie możemy. Dobrym sygnałem jest to, że węgiel w portach ARA tanieje.

Czy tych problemów z dostawcami węgla, czy też producentami energii, nie rozwiązałaby całkowita liberalizacja rynku?

Mariusz Swora: Od początku swojego urzędowania głosiłem zasadę maksymalnej liberalizacji rynku, ale pod pewnymi warunkami. Niestety do tej pory żaden z nich, jak np. rozwinięcie giełdy energii, powołanie niezależnego operatora pomiarów czy wydzielenie z grup kapitałowych operatorów systemów dystrybucyjnych, nie został zrealizowany. Cały czas stoję na stanowisku, że aby zliberalizować rynek, potrzebna jest efektywna konkurencja. I poza tym URE powinien otrzymać odpowiednie kompetencje do regulowania rynku. Porównywalne do tych, jakie posiada w tej chwili Urząd Komunikacji Elektronicznej. Na razie brak jest woli politycznej do przeprowadzenia takich zmian.

Marek Woszczyk: Nowe prawo i kompetencje dla URE to problemy urzędniczo-ustawodawcze.

Mariusz Swora: Trzeba zacząć od zmian prawnych, inaczej staniemy pod murem: albo pełna liberalizacja, albo powrót do ścisłej, administracyjnej metody wyznaczania cen na całym rynku i ogłoszenie, że liberalny eksperyment w energetyce się nie powiodł.

Czy dojdzie do liberalizacji rynku energii dla odbiorców indywidualnych w 2009 r.?

Mariusz Swora: Prezes URE nie dysponuje narzędziami legislacyjnymi, by do tego doprowadzić. Jak powiedziałem, muszą zostać spełnione konkretne warunki. Ruch należy do rządu i parlamentu.

Temat równie drażliwy jak uwolnienie rynku - energetyka jądrowa. Jest w Polsce koniecznością?

Mariusz Swora: Krytyczne dla podaży energii będą lata do 2015 r. i potem po 2023 r. Jeśli zdecydowalibyśmy się na budowę takiej siłowni, to weszłaby ona do systemu właśnie po 2023 r. Potrzeba nam nie jednej, ale kilku takich elektrowni. To jednak wymaga jasnej deklaracji politycznej, że chcemy to robić.

Co poza energetyką jądrową jest strategicznie najważniejsze dla naszego rynku?

Mariusz Swora: Poważnym wyzwaniem jest powstanie w Polsce sprawnej, dużej giełdy

energii oraz rozwój sieci przesyłowych z zagranicą. To pozwoliłoby na stworzenie z naszego kraju centrum handlu energią dla całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Wierzę, że możemy uczynić z Polski sprawny i duży regionalny rynek energii.

Marek Woszczyk: Taki wspólny rynek energii świetnie funkcjonuje w Skandynawii. Sprawne są też giełdy niemiecka i francuska. W naszej części regionu takiego rynku nie ma. To jest szansa dla Polski.

To są działania korzystne dla producentów. A jak ułatwić życie indywidualnym odbiorcom?

Mariusz Swora: W Unii Europejskiej przygotowywany jest tzw. III pakiet liberalizacyjny. Przewiduje on, by w perspektywie 10 lat wprowadzić udogodnienia służące konsumentom. W Polsce trzeba dokonać zmian w przepisach prawa, choćby dotyczących ułatwienia zmiany sprzedawcy. Jednym z rozwiązań proponowanych w pakiecie ma być instalacja tzw. inteligentnych liczników pomiaru zużycia energii. Dysponujemy wyliczeniami, ile to może kosztować, i przedstawimy je w najbliższym czasie.

Marek Woszczyk: Takie urządzenia dają możliwość m.in. pomiaru zużycia energii online przez zakłady energetyczne. Znakomicie skróciłby to procedury zmiany dostawcy energii, bo zniknąłby problem fizycznego odczytu licznika, co nieraz trwa tygodnie. Inteligentne liczniki są już instalowane w Holandii i tam czas zmiany dostawcy może wynosić tylko 5 dni. Takie nowoczesne systemy dają wymierne korzyści klientowi i całej gospodarce.

Więcej o sytuacji na rynku energii w „Poranku z WSJ Polska” na antenie TV Biznes dziś o godz. 8.45

Data publikacji : 21.11.2008
Data modyfikacji : 25.11.2008

[Następny Strona](#)